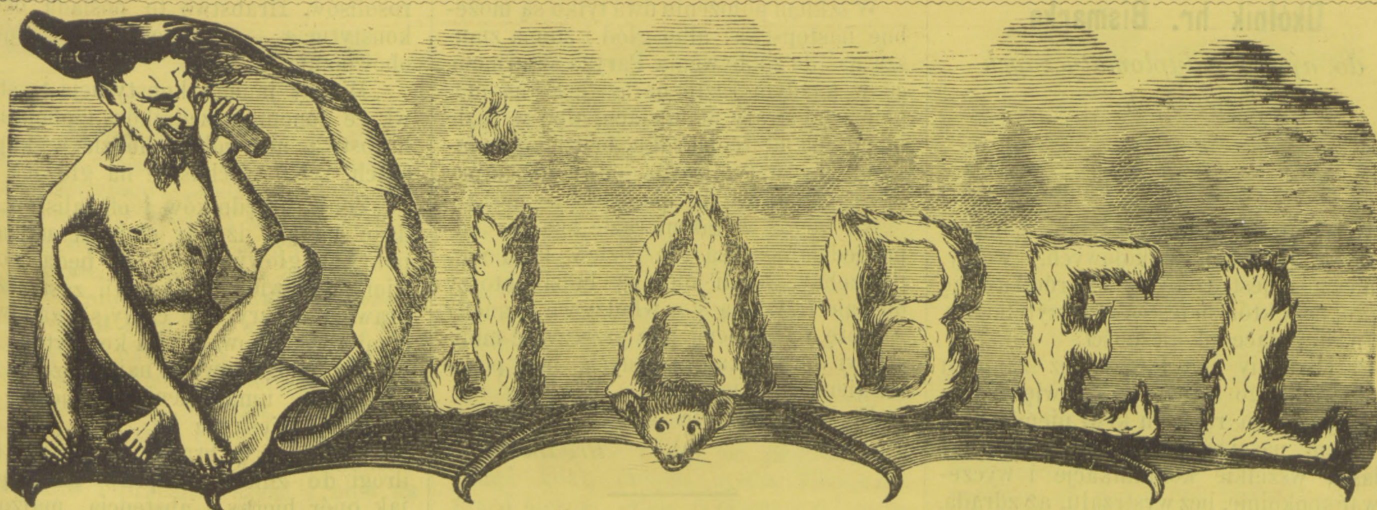
Rok II. Kraków, 22 Października 1870. Nr. 32.



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Prenumerata kwartalna złr. 1; w W. Ks. Poznańskiém 25 srgr., we Francji 3 franki. — Numer pojedynczy 20 cent. Ogłoszenia po 5 centów od wiersza. — Rękopisma nie zwracają się. — Redakcja i Administracja przy ulicy Florjańskiéj Nr. 363.

Krakowiaki djabelskie.

Co te Prusy dokazują! co one umieją!
Wioski palą, lud mordują, aż się djabli śmieją!

Murawiewy-Wieszatele czyż są więcéj warci?
O nie!... chyba mniéj o wiele, powiadają czarci.

Patrzcie! co to tam się pali?.. jakaś wioska Ablis...
Hej! Bismarku! daléj, daléj... przyklasną ci djabli.

Jeszcze z tysiąc egzekucji, kanclerzu kochany,
Lud twój nic ci nie zarzuci, pochwalą szatany.

Wciąż praktykuj swoją sztukę, płataj Francji cielsko,
Sam ci djabeł tę naukę daje przyjacielską.

Walka winna być zaciekłą, mój ty hrabio śliczny,
Przecież wiesz, że ma i piekło system polityczny.

Systemowi temu służy ramię twoje dzielne,
Już ci dzisiaj wszystko wróży wet za wet piekielne.

Francję rozpacz wnet ogarnie, skoczy na was wściekle,
Armja wasza zginie marnie... toż śmiech będzie w piekle.

Pytać będzie Wilhelm Tkliwy o zastęp bojowy,
Jak Holofern nieszczęśliwy, szukający głowy.

Odpowiedzą mu szatani, że już armji nié ma,
Został tylko morał tani, została maksyma:

„Choć masz wojska kroci kilka, dość kul i kartaczy,
Nie wywołuj z lasu wilka, — z narodu rozpaczy!“

Djabeł.

Część urzędowa.

My Djabeł itd. itd.

Zważywszy, że Magistrat miasta Krakowa w niezrównanej niedbałości swéj o bezpieczeństwo miasta, dozwala, wbrew przepisom i zdrowemu rozsądkowi, nietylko stare dachy łatać, ale i nowe domy pokrywać gontami;

— zważywszy dalej, że kilkakrotne ostrzeżenia i napomnienia zamieszczone w naszym organie urzędowym, nie odniosły żadnego skutku;

— zważywszy nakoniec, że nieprzestając na patrzeniu przez szpary na podobne bezprawia, sam Magistrat daje gorszący przykład, pokrywając gontami własny dom zajmowany przez akcyzę na placu św. Ducha —

postanowiliśmy i stanowimy:

Artykuł jedyny.

Radcowie miejscy i członkowie prezydjum Magistratu krakowskiego będą solidarnie odpowiedzialni z osoby i majątku, za wszelkie straty i szkody wyniknąć mogące dla miasta na wypadek pożaru.

Dan w stolicy naszéj Babinie, panowania naszego roku drugiego.

Djabeł r. w.

(*M. P.*)

Sława Prus.

Dwie *wysokości*, dwa więzienia, są teraz apoteozą Prus zwycięzkich: *Wilhelmshöhe i Jakobyshöhe.*

Okólnik hr. Bismarka
do ajentów dyplomatycznych pruskich.

Panie!

W obec przedłużającéj się, pomimo naszych pragnień pokojowych, wojny, koniecznem jest, ażebyś pan zwrócił uwagę rządu, przy którym jesteś uwierzytelniony, na następujące okoliczności:

Przybyliśmy pod Paryż bez zamiaru zdobywania go szturmem i powiększania tym sposobem rozlewu krwi niemieckiéj. Celem naszym jedynie było przeciąć miastu wszelkie komunikacje i wyczekiwać spokojnie, bez wystrzału, aż zdrada, brak żywności, lub wewnętrzne zaburzenia otworzą nam bramy stolicy Francji.

Zamiary nasze były więc zupełnie pokojowe. Ludzie jednak, którzy obecnie piastują władzę w Paryżu, tych łagodnych naszych intencji uznać nie chcieli.

Zamiast oczekiwać poważnie i z rezygnacją wypadków, mających nastąpić z zrządzenia bożego, albo też uprzedzając je, przyjąć nas z gościnnością odpowiednią wysokocywilizacyjnym ideom, jakie wygłaszamy, — urządzają ustawiczne przeciw nam wycieczki, niepokoją nas na wszystkich punktach, niszczą wszelkie zapasy żywności, z którychbyśmy mogli i powinni korzystać, a nadto, *wbrew prawu narodów* dozwalającemu niedopuścić oblężonéj fortecy żadnych stosunków z resztą kraju, utrzymują po nad naszemi głowami regularną komunikację z całą Francją, za pomocą balonów i gołębi — i tym sposobem buntują cały naród przeciw naszéj prawéj władzy.

W takiem położeniu dwa tylko są możebne następstwa: albo głód i zimna zmuszą nas do zdobywania Paryża szturmem, co w każdym razie narazi nas na nieobliczone straty w ludziach, albo w razie nieudania się tego kroku, będziemy zmuszeni do wstydliwego odwrotu, który jeszcze krwawszym dla nas być może.

Na kogóż w takim razie spadnie od powiedzialność za ten rozlew krwi niepotrzebny, jeżeli nie na ludzi, którzy obecnie trzymają ster władzy we Francji?

Notę tę zechciéj pan przeczytać ministrowi spraw zagranicznych, bez pozostawienia mu jej kopji.

Przyjmij pan etc.

Hr. Bismark.

Rewolucja.

Dziwna rzecz, że dzienniki europejskie zupełnie się nie zajmowały ostatnią podróżą hr. Alfreda Potockiego. Wiadomo powszechnie, że dyplomaci nigdy nie podróżują ani nie chorują bez celu, więc i podróż hr. Potockiego do Łańcuta musiała mieć cel jakiś, tak jak nie bezcelowe bywały wycieczki hr. Bismarka do Varzinu.

Długośmy myśleli nad zbadaniem tego celu i już już chcieliśmy dać za wygraną, gdy korespondent nasz, (ten sam przed którym hr. Bismark zwierzył się z zamiarem odbudowania Polski) napisał do nas list wyjaśniający całą zagadkę.

Kto ma tedy oczy, niech słucha!

„Istnieje w Cislitawji (pisze korespondent) pewne hrabstwo słynne z wyrobu rosolisów. Hrabstwo to posiada osobną konstytucję — grundgesetze w nim nie obowiązuje.

„Między innemi konstytucja ta stanowi, że żonom urzędników i oficjalistów hrabstwa, nie wolno chodzić w kapeluszach, tylko w chustce na głowie.

„Żony urzędników i oficjalistów, sądząc jednak, iż gdy chustek użyją do pokrycia głowy, nosy ich będą pozbawione odpowiedniej obsługi, zastrzeżonej prawem natury, nie czuły się zadowolonemi z oktrojowanej im konstytucji i zagroziły mężom swoim najsroższemi małżeńskiemi umartwieniami, jeżeli nie wymogą zniesienia jej.

„Ponieważ w hrabstwie nie ma innej drogi do zniesienia praw istniejących, jak opór bierny i abstencja, małżonkowie zatem chwycili się tego środka i gremjalnie podali się do dymisji.

„Konieczność uśmierzenia tej rewolucji, której dziennikarstwo nasze nie spostrzegło, wywołała ostatnią podróż ministra rodaka.

„Mogę was zapewnić (kończy korespondent), że w tej sprawie *kroki ugodowe* hr. Potockiego przyniosły najpożądańsze skutki, zkąd wnosić należy, że opatrznościowy ten mąż stanu i z Czechami ugodę niezadługo *przeprowadzić* zdoła. (W tym jednym punkcie nie zgadzamy się z naszym korepondentem, gdyż termin zmiany lokalu już przeminął, zatem i ugodę z Czechami będzie można *przeprowadzić* nie prędzéj jak na Nowy Rok i to tylko w takim razie, jeżeli inny odpowiedniejszy lokal wynaleziony i wynajęty będzie. *Przyp. Red.*)

Myśli samotnika z Wilhelmshöhe.

Autor *Życia Cezara* pracuje teraz nad swojemi pamiętnikami z lat 1848--1870 którym, dla odróżnienia od *Pamiętników* autora *Czarnéj Księgi*, nadał tytuł powyższy.

Pamiętniki wyjdą w trzech tomach. Każdy tom stanowić będzie całość, złożoną z 12 rozdziałów, o ile się te rozdziały pomieszczą. Gdyby się jednak nie pomieściły, szkodzić to nie będzie całości.

Szczęśliwi jesteśmy, że możemy podać tu niektóre, aczkolwiek drobne, urywki.

Z tomu III.

„Wciągu mojego panowania zrobiłem tylko jedno kapitalne głupstwo. Zamiast hr. Palikao powinienem był ministrem mianować Nadara. Zbudowałby dla mnie balon, w balonie byłbym *wyżéj* się wzniósł z Sedanu, aniżeli na Wilhelmshöhe.

* * *

Sedan, smutne wspomnienie! ale bądź cobądź nie ma złego, coby na dobre nie wyszło. Historja nie nazwie mnie niższym od mojego zwycięzcy, bo zwyciężony nawet stanąłem na *Wysokości Wilhelma*.

* * *

Misja Thiersa nie powiodła się!.... Byłem pewny, że tak będzie. Biedna Francja!... Tracąc mnie, straciła sympatję całego świata, a że po mojem usunięciu się z widowni, wypędziła i półświat z Paryża — więc tracąc mnie, straciła półtora świata!...

I któryż naród w świecie stracił więcéj na upadku swojego *ukochanego* (!) monarchy!...

* * *

Dziennikarzom pruskim, a raczéj ich głupocie, należy się najwspanialszy pomnik na najpiękniejszym placu Paryża.

Piszą oni, że jeżeli pokonają Francję, każą jéj zapłacić 5 miljardów kontrybucji.

Pięć miljardów, to znaczy 130 franków od głowy.

Czytając takie rzeczy, każdy francuz nie mający 130 franków gotówki, chwyci z konieczności za oręż i pójdzie bić krzyżaków.

Dzięki moim przewidującym rządom, takich ludzi jest we Francji kilka miljonów.

Czyż może być dzielniejszy sprzymierzeniec dla Francji od tych niedołężnych Zeitungsschreiberów!

Korespondencje djabelskie.

Z Poznańskiego 18 Października.
(*B. S.*) Czytamy w Nr. 231. Dziennika Poznańskiego: „Jeden z robotników kolei żelaznéj, tuż przy mieście Gnieźnie, nakładając ziemię na wózki, wykopał w glinie, w dołku, bez żadnego naczynia, około trzech kwart *srebrnych pieniążków. W i t o l d Z a b l o c k i* kwintaner, wiele okazujący zdolności i zamiłowania do historji, pierwszy dowiedział się, jak się wyraził, o odkryciu skarbu w gnieździe Lechowém. Za pośrednictwem matki nabył kilkanaście pieniążków i przesłał sześć z nich na ręce nasze dla Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk i sześć dla Muzeum narodowego w Rapperswylu.“

Czy myślał Dziennik Poznański, że świat zadziwi doniesieniem, iż kwintaner, który jeszcze ani pojęcia nie ma i mieć nie może, co to jest historja, „wiele okazuje zdolności i zamiłowania do historji“? W obec takiego, w celu zaskarbienia łaski kwintanera i jego rodziny w „rubryce wiadomości miejscowych i potocznych„ umieszczonego ogłoszenia, ja większy jeszcze cud opowiedzieć umiem. Słuchajcie! Słuchajcie! Oto! wszystkie moje dzieci, jeszcze w niemowlęctwie, tak „wiele okazują zdolności i zamiłowania“ do jeografji i malarstwa, że bardzo często malują *mapy*.“ Przy téj zaś czynności nie potrzebują wcale „pośrednictwa matki,“ jak go potrzebował kwintaner przy zakupnie rozprzedawanych po trojaku w Gnieźnie pieniążków.

Berlin 21 października.
(*ob*). W jaką wściekłość wprowadza berlinczyków niespodziewany (tutaj przynajmniej) opór francuzów, trudno opisać. Wściekli są i basta. A wściekłość ta, objawia się w najrozmaitszy sposób. W słowniku niemieckim zabrakło już przekleństw miotanych na ten naród *podły*, co niechce dobrowolnie ustąpić piędzi ziemi, zburzenia swoich fortec, a co najgorsza niechce zapłacić kosztów wojennych i zaciętą walkę nadużywa cierpliwości cywilizacyjnego narodu. Potworzono więc nowe przekleństwa stokroć ohydniejsze od najwyszukańszych moskiewskich — i tego im jeszcze mało. Przed kilku dniami byłem świadkiem przed filarem, gdzie depesze przylepiają, zabawnéj i charakterystycznéj sceny. Przylepiono świeżo trzy depesze: na jednéj podpis *von Podbielski*, na drugiéj *von Leszczyński*, na trzeciej *von Krenski*. „Co to jest!? zawołał jakiś czystéj krwi berlinczyk — czy to *my* prowadzimy wojnę, czy te *psy polacy?!* das ist..... (nie mogę dosłownie powtórzyć wyrażenia, bo i sam djabeł zarumieniłby się ze wstydu) i w mgnieniu oka wszystkie trzy depesze zdarto i tylko blizkości odwachu przypisać należy, że cały filar nie został zdruzgotany w kawałki. — Ratusz jak i wiele innych gmachów przygotowują na *colossal* iluminację, mającą się odbyć albo po wzięciu Paryża, albo téż przy tryumfalnym powrocie zwycięzkiéj armii do Berlina. Biada Bismarkowi jeżeli z jednego albo z drugiego powodu, iluminacja nie będzie mogła nastąpić! Roznamiętnione masy muszą mieć swoją ofiarę — a dziś ważą się już losy, kto ma być tą ofiarą — Ciesz się djable, będzie żniwo.

Tryumf moralności.

Dziennik literacki w czerwcu r b. połączył się związkiem małżeńskim z *Mrówką*. *Mrówka* jednakże, jak się to czasem i nie — Mrówkom przytrafia, utrzymywała sobie nawet po ślubie pewnego *Towarzysza*. Zgorszona tym niemoralnym stosunkiem publiczność, ze zgrozą odwracała się od *Mrówki*, a z politowaniem patrzyła na rogi *Dziennika*. Brak sympatji publicznej mógłby był wnet zrujnować to młode małżeństwo

Z jakąż więc radością dowiadujemy się teraz, że nareszcie wymaganiom moralności stało się zadość. *Mrówka* wyrzeka się publicznie *Towarzysza*, oddając się cała i niepodzielna swemu prawemu małżonkowi, *Dziennikowi*.

Obecnie publiczność galicyjska ma przed sobą następujący dyllemat: albo liczba prenumeratorów *Dziennika i Mrówki* w stokroć się powiększy, albo fałszem jest co napisano, że więcéj będzie radości w Galilei z jednéj nawróconéj grzesznicy, aniżeli z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych.

Czysto miejscowe.

Na wiadomość, że Papież ma zamiar przenieść się do Insbrucku, rozpacz ogarnęła pewne warstwy naszego społeczeństwa. Bo jeżeli już koniecznie szło o opuszczenie Rzymu, to dla czegóż Jego Świątobliwość nie obrała na swoję rezydencję Krakowa, który zawsze szczycił się mianem: *Piccolo Roma* (maleńki Rzym)?!

La nuova Divina Commedia

(podług korespodencji rzymskiej do *Czasu* wierszem ułożona i na konkurs krakowski przeznaczona.)

Poseł Króla Wiktora Emanuela.
Więc, by rozruchy, które szarpią wnętrze
Rzymskiego państwa — nie powstały większe,
Król się zmuszonym widział z swą armiją
W waszą stolicę wejść i zająć ci ją —
Najprzewielebniejszy dziewiąty Piusie.

Pius. (półgłosem do siebie.)
Faryzeusze drwią z nas — o Jezusie!

Poseł.
Sam król za parę tygodni zamierza
Przybyć ucałować pantofel papieża
I jak syn wierny prosić w kornej mowie,
Byś błogosławił katolickiej głowie
Jego i innym — co koronowane.

Pius.
Przeklinam ich, te, te,... te groby pobielane.

Poseł.
Przytem król zechce wyznać swoje błędy,
I coś pogadać o *modus vivendi;*
A gdy całe miasto zostawicie wy nam,
Wam zostawimy *partem leoninam*.

Pius.
HYMN.
Ptak ma gniazdo — zwierz ma nory w jarze,
A syn człowieczy — i do tego w tjarze,
Nie ma, prócz lichych *tysiąca* pokoi,
Gdzieby schronienie znalazł głowie swojej.

Poseł
Nadto król nie chce brać czynsz lub podatki,
A na wikt dla was i inne wydatki
Składać wam będzie przy końcu miesięcy
Bitych talarów pięćdziesiąt tysięcy.

Pius.
Pokora wzbrania odrzucać pieniędzy —
Biorę, lecz niechaj przeklęty ten będzie,
Co mnie do takiej przyprowadził nędzy
Przeklęty niechaj będzie zawsze — wszędzie.
(*Poseł wychodzi.*)

MODLITWA.
O święty Piotrze! patrz ile dotyka,
Ciosów na ziemi twego namiestnika!
Wyproś u Pana gromy — lub Lutrowi
Każ, niech królowi Wilhelmowi powié
By w miejsce gromów wysłał ekstracugiem
Z armji swojej pułk jeden za drugiem,
Z kartaczówkami i iglicówkoma
„*Gegen Nachnahme* — poste restante Roma“.

ŚWIĘTY PIOTR
(*ukazuje się w obłokach.*)
Iżeś mnie wzywał w strapieniu, przychodzę
I poprowadzę cię po świętej drodze
Tam kędy spokój znajdziesz święty dla się
Jakiegoś w Rzymie nie miał w żadnym czasie.
By cię ochronić od tych wrażych grotów,
Własną siedzibę odstąpić ci'm gotów.

Pius (przestraszony.)
Jakto? Tam w niebie?!

ŚWIĘTY PIOTR.
Nie, tutaj na ziemi·
(*prowadzi go do chaty rybackiéj*.)
Tu między temi ścianami cichemi,
Nie jak namiestnik Piotra, miły bracie,
Lecz jak sam Piotr, tu mieszkaj w Piotra chacie.
(*znika*)

Pius
(*po zniknięciu św. Piotra namyśla się chwilę, potem bierze pióro i papier i pisze.*)

Breve.
Do króla Wiktora, kochanego brata! —
Piszę do ciebie to, gdzieś z końca świata,
Z rybackiej chaty, gdzie się nudzę, smucę —
Wołajcie raz jeszcze: „wróć“ — a zaraz wrócę.

Nominacja.

Mój kochany dr. Nowakowski!

Podzielając w zupełności twoje przekonanie, że nauka czytania dla ludzi dorosłych *„najgorsze pociąga za sobą skutki;"* że rozpowszechnianie tejże nauki czytania pomiędzy ludźmi dorosłemi jest *„żywiołem dezorganizującym* **nasze** *prace około oświaty ludu;"* że zatem nauka czytania *„do miast większych ograniczoną być powinna"* — mianuję cię niniejszem moim **Ministrem oświecenia** i kawalerem orderu Latarni gazowej krakowskiej, z odpowiedniem *otaksowaniem.*

Dan w Babinie przed zapianiem koguta.

Djabel.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Rada powiatowa Bocheńska wzywa Wysoki Rząd o uregulowanie międzynarodowego stosunku Austrji z Rzymem.

Rada powiatowa Bocheńska nie powzięła dotąd *stanowczéj* uchwały, względem wyboru kandydata na tron hiszpański.

Rada powiatowa Bocheńska na najbliższem posiedzeniu zamierza wyznaczyć Prusakom ostateczny termin do opuszczenia Francji.

Nowy Jeremiasz.



I stało się, gdy cesarz pojmany był, a Francja spustoszona, że Jeremiasz siedział płacząc, i narzekał narzekaniem takiem nad Paryżem, a rzekł:

Opowiadajcie między narodami, a rozgłaszajcie i podnieście chorągiew, rozgłaszajcie, nie tajcie, mówcie: wzięty będzie Paryż, pohańbiony będzie *Favre* i spólnicy jego.

Bo oto ja, *Bismark*, wzbudzę i przywiodę na Paryż zgromadzenie narodów wielkich z ziemi północnej, którzy się uszykują przeciwko niemu, a z tamtąd go wezmą.

I będzie francuzka ziemia na łup, a wszyscy którzy ją złupią, nasyceni będą, mówi *Moltke.*

Niech będzie głos wojenny w téj ziemi i spustoszenie wielkie.

Sidłam zastawił na cię, i będziesz pojmany o Paryżu! nim się obaczysz; znaleziony nawet i pojmany będziesz, ponieważeś z *Wilhelmem,* Panem moim, zwadę zaczął.

Od huku przy dobywaniu Paryża poruszy się ta ziemia, a krzyk między narody słyszany będzie.

Ah miasto tak ludne jakoż siedzi samotne! stało się jako wdowa; zacne między narodami przednie między krainami, stanie się hołdowne.

Wszystek lud jego wzdychając chleba szukać będzie a nie znajdzie go i głodem paść się będzie i sto tysięcy starców i niewiast głodem pożarte zostaną.

Niczże was to nie obchodzi? o wszyscy, którzy mimo idziecie drogą neutralną! Obaczcie, a oglądajcie jeżeli jest boleść, jako moja boleść, która mi jest zadana.

Przetoż ja płaczę; z oczu moich, z oczu moich, mówię, wody cieką.

Azaliż nie namówicie ich, aby odstąpili od zapalczywości swej, ażaliż czekać będziecie aż żołnierze moi wytraceni zostaną i z głodu pomrą i nieprzyjaciel górę weźmie?

Słuchajcie, proszę, wszyscy ludzie, a obaczcie boleść moję; na dworze kule zabijają, a w obozie nic nie masz jeno choroby i śmierć.

A ty, narodzie francuzki! słuchaj, co Ja, Bismark, mówię do ciebie: Nie bądź odporny, jako to miasto odporne, otwórz usta swe a zawrzyj pokój ze mną.

I nie chcę już ziemi twojej i fortec twoich i nie chcę złota twego — puść mnie jedno w pokoju a niech będzie pokój i zgoda po wszystkiéj ziemi i po wszystkie czasy.

Wykradzenie.

Autor artykułu z Myślenic, umieszczonego w *Kraju* z d. 19 b. m., a dowodzącego, że *„lepiéj jest dzisiejsze dorosłe pokolenie ludu pozostawić w niewiadomości, niż nauką prowadzić je do* **buntu**," został nazajutrz po ukazaniu się tego artykułu, wykradzionym.

Z tego powodu rozeszły się po okolicy rozmaite romantyczno - alarmujące pogłoski.

Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że we wszystkich tych pogłoskach nie ma ani źdźbła prawdy; — prawdą jest bowiem, że wykradzenia dopuścili się moskale, którzy od dawna polowali na jawnego wyznawcę podobnéj doktryny, ażeby mu powierzyć naczelny kierunek oświaty ludowéj w swojem państwie.

NOTATKI
Członka pracy organicznej.
(Znalezione pod Krzysztoforami.)

..... Wczoraj zgrałem się jak szewc— a przepraszam — jak hrabia, bo szewcy tak grubo nie przegrywają. Ta Rejsa to wcale niczego dziewczyna; przez nią spóźniłem się na posiedzenie jakiejś tam oświaty. Żałuję, że się jeszcze więcej nie spóźniłem. Wynudziłem się śmiertelnie, a spać nie wypadało i nie było gdzie. Uradzili, że trzeba coś dopłacać. Nie głupim. Wyniosłem się przed końcem, ale tego znać nie było, bo zaraz za mną wielu innych się wyniosło. Przy obiedzie zapewniał mnie jeden z tych, co książki piszą, że zostanę posłem. Na darmo! Od usług politycznych się nie wymawiam. Pojadę, bodaj do Wiednia. A właściwie, tylko do Wiednia, bo Lwów podobno djablo nudny, a do Wiednia mam już kilka adresów wiele obiecujących. Wieczorem byliśmy z Adasiem w teatrze. Trzeba przyznać tym krzykaczom z *„Kraju,"* że po części mają rację — teatr widocznie upada. Co to za ładne dawniéj bywały twarzyczki i wiele ich! co wieczór jakaś kolacyjka w Saskim lub gdzieindziéj, jakaś zabaweczka. Teraz nic. Snać dyrektor postarzał się. Grali coś, ale co, dalibóg nie pamiętam. Wyszedłem po pierwszym akcie. Przy kolacji zaproponował mi Adaś, żeby dla tych co to sztuczki piszą nie francuzkie, ofiarować 300 fl. rocznie. Pal djabli! nie tyle człowiek na dziadów wydał. Niech i oni coś zarobią. Pisałem do rządcy, żeby mi przysłał kilka tysięcy reńskich; muszę kupić Loli jaki prezent, będzie to najlepszy list rekomendacyjny.... Masz tobie! Jutro znowu jakaś tam sesja uczona. Figla mi wypłatał Józio wpisując mnie na członka towarzystwa naukowego. Jeżeli im chodziło o 12 reńskich, mogli je byli inną drogą odemnie wydurzyć. Trzeba będzie za drugie dwanaście nająć sobie kogoś, coby mnie zastępował w tych uczonych czynnościach. Sam pójdę do Rejsy, ale dłużej nie będę jak do drugiej, bo jutro mam wstać rano; obiecałem księdzu G. iść do spowiedzi i zakupić mszę na intencję przywrócenia władzy świeckiej papieża. Powiadają, że wtedy i nam będzie lepiej. To i nie żal zarezykować parę guldenów. Dziś dostałem telegram od żony. Nowa bieda. Donosi mi, że żyje i że najdalej za pół roku wraca. To mi popsuło hu-

Wyjątek z komedji

Czynności Galicyjskiego Akcyjnego Tow. Ogólnych Zabezpieczeń i jego Ajenci.

AKT I.
GRANDE DAMA, pełnomocnik,
AJENT POLAK.

Ajent Polak. Kiedy odbieracie mi ajencję z powodu, że nieposiadam talentu tumanienia publiczności, to oddajcie mi przynajmniej kaucję, którą w gotówce złożyłem.

Grande Dama. Czyż nie oddajemy panu w to miejsce 15 akcji z wpłatą 40% naszego Towarzystwa i to tak korzystnie nabytych al pari; jedni bowiem tylko założyciele dostali o 10% taniej, lecz pojmiesz pan przecież, że mężów takiej zasługi należało odpowiednio nagrodzić.

Ajent Polak. Al pari? a jakaż giełda kurs taki notuje? jaki procent one przynoszą? gdzie znajdę kupca na szpargał nikomu nieznany?

Grande Dama. Skoro założycielem jest hr. Gołuchowski, to śmieszne są pańskie obawy, byleś pan tylko dopełnił reszty ciążących na nim warunków to jest dopłacił na nasze żądanie 60% do każdéj akcji.

W cukierni Redolfiego.

A. Cóż? nie idziesz?
B. Gdzie?
A. No, na nabożeństwo za Kościuszkę.
B. Kiedy to już nie w modzie.

---

mor — dopiero Rejsa trochę mnie rozerwała. Figlarka naparła się djamentowego krzyżyka, który zobaczyła u mnie; z trudnością dała sobie wytłumaczyć, że jej nie wolno profanować tego dotknięciem, bo to krzyżyk poświęcany w Rzymie. Zastąpiłem go odpowiednią sumką. Poczciwa dziewczyna przyjęła pieniądze i zatrzymała mnie na miłej pogawędce kilka godzin dłużej.... Gotów jestem spóźnić się jutro do spowiedzi. Nie darowałbym sobie tego zaniedbania obowiązków. Szczęściem nie potrzebuję się przysposabiać, bo ksiądz obiecał mi przypomnieć wszystkie grzechy. On je zna lepiej odemnie. Poczciwina. Razu jednego, gdyśmy razem........

(*Reszty rękopismu brakuje.*)



Dołęga. Wytłómacz mi hrabio, bo to twoja rzecz, dla czego na nabożeństwie za Kościuszkę nie był wielki ołtarz odsłoniony?

Hr. Furfancki. Bo podczas nabożeństwa żałobnego nigdy się nie otwiera ołtarza.

Dołęga. Bardzo słusznie. A dla czego nabożeństwo nie było żałobne?

Hr. Furfancki. Bo w tym dniu rytuał kościelny nie pozwalał na odprawienie mszy żałobnéj.

Dołęga. Rozumiem. Więc ołtarz mógł być odsłoniony?

Hr. Furfancki. Nie mógł — bo ci co nabożeństwo zamawiali nie zapłacili trzech reńskich za otwarcie.

Dołęga. To co innego. A zarząd kościelny nie mógł tego sam od siebie zarządzić.

Hr. Furfancki. Jeszczeby téż! dla jakiegoś tam kosyniera, co ludzi przeciw prawéj władzy buntował!!

Dołęga. Ah, prawda. Zapomniałem.

Dołęga. Cóż tam słychać z wojny?

Hr. Furfancki. *„Jestem zredukowany do hypotez, przynoszących nader słabą pociechę.“*

Dołęga. Cóż to za dziwny ogólnik?

Hr. Furfancki. *„Jest to po prostu wynik fizycznéj niemożebności dania ci kategorycznych eksplikacji.*

Dołęga. Ależ nic nie rozumiem!

Hr. Furfancki. *Nie pozwoliłem sobie zasięgać postronnych wiadomości, a nikt téż nie ma dosyć tupetu, by przyjść do mnie nieproszony z donosami.*

Dołęga. Panie hrabio! kpisz, czy o drogę pytasz?

Hr Furfancki. Bynajmniéj; mówię zupełnie na serjo.

Dołęga. W jakimże więc języku do mnie przemawiasz?

Hr. Furfancki. W czystym polskim, lepiéj po polsku mówić nie można, bo tak mówi nasz *Przegląd Polski.*

Tkliwe serce.

Wilhelm Pobożny domaga się koniecznie stoczenia nowéj walnéj bitwy, gdyż..... oczy jego przepełnione są łzami, a nie ma ich gdzie wylać.

Dla pp. Kapitalistów.

Dzienniki nasze już udowodniły, że po ukończeniu obecnej wojny, nieuniknioną jest wojna Prus z Moskwą. W wojnie tej obie strony będą naszymi wrogami, będziemy więc palili iluminację po każdéj bitwie, ktokolwiek pobitym zostanie. Kto wówczas będzie mieć zapas świec, zrobi niezawodnie wielki majątek, lecz aby mieć taki zapas, należy go zawczasu przygotować.

Z tego powodu poszukuje się wspólnika z odpowiednim kapitałem do założenia wielkiej fabryki świec iluminacyjnych.

Bliższa wiadomość w biórze kombinacji politycznych, pod firmą: *„Rozmowa z Bismarkiem.“*

Stały sprzymierzeniec.

Nic dziwnego, że francuzi zaczynają wierzyć w zwycięztwo, skoro mają tak dzielnego sprzymierzeńca, jakim jest *Kraj* krakowski, który od początku wojny rąbie i niweczy piórem tyły armji pruskiéj. Jeżeli więc przodki tych armji nie wejdą do Paryża, Wilhelm Pobożny będzie mógł zanosząc się od płaczu, zawołać: *„vicisti Kraju.“*

Przy wyjściu z teatru.

Obcy. Powiedz mi, na co, u djabła! żądaliście tak téj wolności druku w Galicji, kiedy ani nie drukujecie nic, ani czytacie?

Miejscowy. Ale mamy wolność wzajemnego szkalowania się po gazetach.

Obcy. Chyba że tak.

☞ Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów dodatek: dalszy ciąg (15) powieści **Tajemnice Krakowa**.

☞ Nowi prenumeratorowie za początek **Tajemnic** dopłacają 50 centów.

„STRZECHA“

Nakładem księgarni

F. H. RICHTERA we LWOWIE

wychodzi już czwarty rok pod powyższym tytułem pismo illustrowane dla rodzin polskich **w zeszytach czterotygodniowych** (zatem 13 zeszytów rocznie) objętości 4—5 arkuszy, w formie dużej ćwiartki i w pięknej nowej okładce utworu i rysunku

JULJUSZA KOSSAKA.

Cena jednego zeszytu: 60 ct. w. a. albo 12 sgr.

Główniejsze działy „Strzechy“ stanowią: Zajmujące powieści oryginalne; dramata; rzeczy historyczne — ojczyste i obce; życiorysy sławnych osobistości; ciekawe opisy podróży; rzeczy tyczące się krajów i ludów - - a szczególnie ziem polskich, wiadomości przyrodnicze itd. a wszystko ozdobione obficie pięknemi drzeworytami.

Najznakomitsi pisarze i artyści polscy zasilają pracami swemi to pismo. Z pierwszym zeszytem czwartego rocznika rozpoczęła się nowa wielce zajmująca powieść J. Zachariasiewicza pod tytułem: „Noc królewska.“

Bezpłatnie dodaje się do każdego rocznika piękną rycinę jako premję. Przeznaczona do rocznika czwartego przepyszna rycina litograf., przedstawiająca utwór J. Matejki „Zygmunt i Barbara,“ jest już do widzenia we wszystkich księgarniach.

Premia dołączona będzie do ostatniego zeszytu rocznika; można jednak za złożeniem ceny całego rocznika otrzymać ją zaraz z pierwszym zeszytem.

Cena jednego zeszytu: 60 ct. w. a. albo 12 sr. gr.

Przedpłaty składać niepotrzeba, tylko płaci się za każdy zeszyt przy odbieraniu.

Kompletne egzemplarze I. II. i III. Rocznika „Strzechy“ są do nabycia u nakładcy: zbroszurowane po złr 7. ct. 80. w pięknych okładkach oprawne po złr. 8 ct. 80 w. austr.

Abonować można we wszystkich księgarniach i na poczcie.

NOWOŚCI LITERACKIE

Wydane nakładem i w komisie księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

pierwsze tłumaczenie polskie

najsławniejszej powieści angielskiego powieściopisarza

K. Dickensa„ Klub pikwika“

2 tomy, wyszło właśnie jako tom IV. V. bibl. zagr. powieści; cena 3 złr. Poprzednie tomy bibl. zagr. powieści i rom. zawierają:

I. Caballero F. „Klemencja“ powieść hiszpańska. Przełożył Ajo, 8vo 1869 1 złr. 50 ct.
II. Caracciollo Henryka. Tajemnice klasztoru neapolitańskiego, pamiętniki z włosk. oryg. przełożył Ajo, 8vo 1869 1 złr.
III. Feuillet Oktawian. Hrabia de Camors, powieść z francuzkiego przełożona, 8vo 1869 1 złr. 25 c.
VIII. Gaboriau Emil. Gdzie winowajca? powieść z francuzkiego przełożona, 8vo 2 tomy w 1 1870 2 złr.
IX. Schwarz Marja Zofja „Być albo nie być“ powieść szwedzka II. Tomy w 1. 1870 2 złr.

W druku znajdują się:

VI. Schwartz M. Z. „Majątek albo imię“ powieść szwedzka.
VII. Berthons „Poświęcenie kobiety,“ tłumacz. z francuzkiego.

Nakładem i w komisie wyszło świeżo:

Biliński Leon Studja nad podatkiem dochodowym, szkic krytyczny umiejętności skarbowej, Tom I. 8vo (z przedpłatą 50 ct. na tom II) 1870 3 złr.

Stadnicki Kazimierz. Olgierd i Kiejstut synowie Gedymina W. księcia Litwy. 8vo 1870 2 złr. 40 c.

Teleżyński A. Olej skalny i jego zastosowanie w przemyśle i w życiu codziennem 16ka 1870 90 c.

we Lwowie przy placu św. Ducha l. 43.

Bibljoteki Mrówki

wyszedł tomik 26 zawierający dwa poemata

Juliusza Słowackiego:

Ojciec zadżumionych

i

W Szwajcarji

cena **15** centów **3** sr. gr.

Bibljotekę zawsze można dostać po cenie prenumeracyjnéj 4 złr. za serję, nadsyłając pieniądze pod adresem **do Administracji Mrówki we Lwowie.**

Nakładem wydawnictwa Mrówki wyszedł także temi dniami poemat Szewczeńki **Najemnica,** w przekładzie **Leonarda Sowińskiego** z portretem autora. (60 c.)

Następujące dzieła do nabycia w drodze antykwarskiej:

(Ciąg dalszy patrz Nr. 27, 28, 29, 30 i 31:)

Auerbach, W palacu i w chatce, powieść, tłum: Belejowska 8-o Warszawa 1869 (cena ks. 2 40.) egz. nowy . . . . 1 zlr. 50 c.
Alberrandy J., Pamiętniki o dawnéj Polsce z czasów Zygmunta Augusta, obejmujący listy J. Fr. Commendoni z bibljoteki barberińskiej, oraz wiadomości o życiu Comendoniego 2 tomy. Wilno 1851, egz nowy ozd opr. 3 zlr.
Bibljoteka warszawszka rok 1848, zeszytów 12, tomów cztery, (cena prenum: 15 zlr.) 7 zlr. 50 c.
Baliński M., Pamiętnik o krolowej Barbarze, 2 tomy 8-o Warszawa 1837. 2 zlr.
Bolesławita, Bezimienna, Nowe życie, 8-o Lwów 1869 (cena ks. 3 zlr.) 1 zlr 50 c.
Grabowski Ambroży, Władysława IV listy i inne pisma urzędowe, (z portretem) Kraków 1845. 1 zlr.
Groza, Trzy palmy, Wilno 1857. 35 c.
Hartknoch Chr. De republica polonica libri duo, 8-o str. 884. Disseratio de Cuonorum et Semigallorum Niresiusa str. 114 i index, razem opr. Lipsiae 1698, 10 zlr.
Jeż T. G. Helena, powieść współczesna, 2 tomy, Poznań 1869 (cena ks. 3 zlr 60 c.) 2 zlr.
Konstytucje sejmu ekstraord. 1707 i 1708, foljo, str. 352, i rejestr. Warszawa 1768, 5 zlr.
Kraszewski J. I. Staropolska miłość, powieść, 8-o str. 234 egz. nowy, Warszawa 1859. 90 c.
„ „ Jermota, pow. 8-o str. 306, Warszawa 1857, egz. now. 1 zlr,
Lachowicz A. Stan: Listy orygin. Zygmunta Augusta do Mikołaja Radziwiłła Czarnego i innych 8-o Wilno 1842 egz. opr. 1 zlr. 20 c.
Lipsii Justa Saturnalium sermonum, str. 230. De Vesta et vestalibus str. 59. De militia romana str. 366 i XXIX (z wielu miedziorytami.) opr. w parg. Antverpiae 1598. 5 zlr.
Materjały do dziejów bezkrólewia po śmierci Augusta III i panowania Stanisława Aug, 8-o Lwów 1857 2 tt, 2 zlr.
Mieszkowski P., Polonus jure politus, 4 tomy str. 1517. Kalisii 1598, 10 zlr.
Pietruski, Elektorów poczet, którzy głosowali na elektorów Jana Kazimierza, Jana III, Augusta II i Stan. Augusta 40 str. 446. Lwów 1845, 3 zlr.
Podpisy i wzory pism sławnych w Polsce osób 4to str. 33 i 12 tablic litogr. Lwów 1840 2 zlr.
Rubinkowski J. K. Janina, z portr. brak ostatniéj karty) Poznań 1759 3 zlr.
Sand G. Siedm strun lutni, z franc. (wydanie Turowskiego) Sanok 1856, egz. opr. ozd. 60 c.
Siemieński L. Ostatni życia króla Stan. Augusta, Kraków 1869 ozd. opr. 1 zlr. 25 c.
„ Rapsody histor. Petersb. 1853 50 c.
„ Poezje, Lipsk 1863 r., w ozdobnej oprawie
„ lipskiej 1 zlr. 50 c.
Skiba Wol. Dziwni ludzie, pow. Warsz. 1867, egzemplarz
„ nowy 50 c.
„ Bezimienna trucizna, pow. Toruń 1867 40 c.
Śniadecki, Pisma o filozofii Kanta, Kraków 1821 50 c.
Starosta Rabsztyński, obraz z drugiej polowy XVIII wieku, 2 tomy, Warszawa 1841 opr. 1 zlr. 50 c.
Strojnowski hr. Ekonomika powszechna krajowa, foljo str. 502 Warszawa 1716, 3 zlr.
Sue E. Gniew, Głownia piekielna 2 tt, Warszawa 1849 1 zlr.
Sue E. Marcin Podrzutek, 4 t., Warsz. opr. 2 zlr. 50 c.
„ Zemsta Hiszpaki, 4 tomy egz. n. 2 zlr. 50 c.
„ Żyd wieczny tułacz 10 tomów, Lipsk 1844, świeżo
„ opr. w płótno 6 zlr. 60 c.
Sulicki, Oryginały, pow. Warsz. 1869. egz. now. 90 c.
Szrokomla, Stare wrota poemat, Wilno 1857 50 c.
Szekspir, dzieła dram. tom I. Sen nocy letniej, król Lir, dwaj panowie z Werony, tom II król Jan, król Ryszard II, 8-o m. Poznań 1866 i 1869 (cena ks. 5½ tal) 5 zlr.
Szujski J. Dzierzanowski, dramat w 5 akt. Lwów 1860 egz now. 50 c.
„ Dramata, str, 494, 8-o Kraków 1867, egz. nowy 1 zlr. 50 c.
Szymanowski, Historja podróży i odkryć (z litografją) 2 ty. Warszawa 1851, egz. nowy 1 zlr. 50 c.
Sztyrmer E. Kataleptyk, pow. 2 tomy, egz. n. 1 zlr. 50 c.
Tarsza Edw. Opowiadania kurennego, Żytom. 860 egz. nowy 75 c.
„ Zamieć w stepach, Petersburg 1862, egz. n. 90 c.
Tajemnica podziału Polski odkryta, brosz. z r. 1788 50 c.
Theckeray, Snoby, pow. hum. Petersburg 1860 egz. n. 75 c.
Tick, Vittoria Accorombona 2 tomy pow. Warszawa 1854 egz. nowy 1 zlr.
Trentowski, Przedburza polityczna, Frejburg 1848, 1 zlr.
Tripplin, wycieczki lekarza Polaka 4 tomy Wilno 1858 egz. nowy 2 zlr. 50 c.
„ Maskarada w obłokach 2 tomy egz. nowy 2 zlr.
„ Kobieta z głową 2 tomy egz. nowy. 1 zlr. 50 c.
„ Dziennik podróży po Litwie i Żmudzi, Wilno 1858 egz nowy 2 tomy, 1 zlr. 20 c.
„ Amazonka, pow. egz. opr. 60 c.
Turski, Ocalona, Warszawa 1866 egz. nowy 75 c.
„ Życie bez jutra, egz. nowy 75 c.
„ Zochna hrabianka, Lwów 1870 75 c.
Trzy oświadczenia konf. barskiej, Krak. 1850 egz n. 50 c.
Ujejski, Kwiaty bez woni, Lwów 1848 75 c.
Uwagi nad Polską, Lipsk 1808 opr. 1 zlr.
Wasilewski, poezje, Petersburg 1855 30 c.
Wężyk Fr. Władysław Łokietek, pow. 3 tomy Warszawa 1828, opr 1 zlr. 50 c.
Wielki tydzień Polaków, Warszawa 1830 1 zlr.
Wilkońska P. Macocha pow. Warszawa 1868 egz. n. 80 c.
„ Obrazek poznański, Lipsk 1857 50 c.
„ Skalińce, pow 3 tomy Poznań 1861, egz. n. 2 zlr.
„ Zapóźno i jeszcze dość wcześnie 3 tomy egz. opr. 1 zlr. 50 c.
Wiszniewski M. Charaktery rozumów ludzkich Kraków 1862 opr. 1 zlr. 50 c.
Witwicki H. Poezje, Petersburg 1853 50 c.
Wojny znaczniejsze, Wilno 1763 50 c.
Wolski, Promyki, poezje, Bruxella 1869 egz. nowy 75 c.
Wójcicki Wl. K. Amerykanin, pow. Paznań 869 egz. nowy 75 c.
Wojna w Polsce 1831, opisana przez oficera polskiego Lwów 1861 egz. opr. 90 c.
Wspomnienia wschodu, dziennik podróży do Syrji, Egiptu, Palestyny, Turcji i grecji P Z. S. 8-o str. 261 z rycinami na stali, w ozd. opr. 2 zlr.
Wyprawa Generała J. Henr. Dąbrowskiego, (z jedną mapą:) wydanie E. Raczyńskiego 8-o Poznań 1839, 1 zlr.

Zamówienia nadsyłać należy administracji „DJABŁA“ lub księgarni wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Krakowie. Przesyłki za zaliczką będą odwrotną pocztą ekspedjowane.

KWESTJA POLSKA.



112

Pangermanizm?.... czy.... panslawizm??....

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ludwik Maliczak.

Drukiem Karola Budweisera w Krakowie.